Nr 397. Kraków, Czwartek 1 Września 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zjazd w Salcburgu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Salcburg. Biuro koresp. donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Aerenthal odwiedził o godz. pół do 12 w południe włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano i konferował z nim następnie przez dwie godziny.

Salcburg. B. kor. donosi: O godz. 11½ w południe włoski i austro-węgierski minister spraw zagranicznych spożyli razem śniadanie. Po południu wyjechali ministrowie do Ischlu. San Giuliano będzie dziś przyjęty przez cesarza na andyencyi i wyjedzie w piątek z Ischlu.

Ischl. O godz. 9 wieczorem odbył się w salonie ministra spraw wewnętrznych obiad na 8 nakryć, na którym byli obecni oprócz obu ministrów ambasadorzy Avarna i Merey, obaj szefowie gabinetów i dwaj inni dygnitarze.

Wiedeń. Po zakończeniu konferencyi między hr. Aerenthalem a San Giuliano wydany będzie oficyalny komunikat, który stwierdzi zupełne porozumienie osiągnięte między obu ministrami co do polityki zagranicznej. Osobny ustęp poświęcony będzie trójprzymierzu. Komunikat ma też położyć nacisk na skonsolidowanie stosunków w Turcyi, której zapewni się sympatyę trójprzymierza. Trójprzymierze będzie dalej we wszystkich sprawach politycznych solidarnie postępować.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Lublanie.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Lublana. B. kor. donosi: Rząd krajowy rozwiązał Radę miasta Lublany i powierzył kierownictwo spraw gminnych urzędnikowi prezydyum kraj. Członkowie Rady zamierzają zebrać się wkrótce na posiedzenie, aby naradzić się nad ewentualnym krokiem prawnym.

Lublana. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którem odczytano reskrypt, rozwiązujący Radę i uchwalono jednogłośnie niekorzystać z prawa rekursu. Reskrypt przyjęto spokojnie.

Według postanowień statutu, wybory do Rady miejskiej odbędą się za 4 tygodnie. Walka wyborcza będzie bardzo ostra, albowiem stronnictwo klerykalne, które dotąd nie miało zastępstwa w Radzie miejskiej, chce wziąć w walce wyborczej silny udział i uzyskać reprezentacyę w Radzie. „Sloveński Narod“ twierdzi jednak, że w składzie Rady miejskiej, zwłaszcza pod względem politycznym, nie zajdą żadne zmiany.

„Slov. Narod“ nazywa wydelegowanie radcy rządu krajowego Lassana na komisarza rządowego dla Lublany prowokacyą narodu słowieńskiego. Lassan jest najbardziej szowinistycznym urzędnikiem niemieckim w Lublanie. Gdy niedawno otrzymał on wezwanie do sądu jako świadek w języku słowieńskim, był tem tak mocno oburzony, że w obecności woźnego sądowego podarł je.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

W Wiedniu.

Wiedeń. We wtorek późnym wieczorem odstawiono do szpitala epidemicznego 3 osoby, który zasłabły wśród podejrzanych objawów.

Wiedeń. Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego z Aspern roznosicielkę mleka Annę Chałupkę, która zachorowała wśród podejrzanych objawów. Stan chorej jest bardzo poważny.

Wiedeń. Żonę mleczarza Annę Chałupkę z Tullu przyjęto wczoraj przed południem do szpitala powszechnego. Pojawiła się u niej biegunka. Natychmiast zarządzono środki ostrożności. Bakteryologiczne badanie wykazało, że to nie jest cholera.

W Niemczech.

Berlin. Biuro Wolffa donosi na podstawie urzędowych informacyj, że w ostatnich wypadkach podejrzanych zasłabnięć w Berlinie nie stwierdzono cholery.

W Rumunii.

Bukareszt. Wczoraj zmarła tu na cholerę jedna kobieta. — Władze postanowiły zamknąć na jakiś czas wszystkie hale targowe i przeprowadzić w nich gruntowną rewizyę.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach w prowincyach Bari i Foggia zaszło 10 świeżych zasłabnięć na cholerę i 12 wypadków śmierci.

W Turcyi.

Konstantynopol. W wilajecie Wan na cholerę zmarła 1 osoba.

W Rosyi.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 59 osób na cholerę, z czego 19 zmarło. Liczba chorych na cholerę wynosi 651.

Petersburg. Pet. ag. tel. otrzymała następujący biuletyn telegraficzny o przebiegu cholery w ciągu tygodnia: W Kiszyniowie epidemia zmniejsza się, pozostało 2 chorych; w pow. akermańskim zachorował 1; w Marjampolu i na przedmieściach zachorowało 11, zmarło 7; w pow. mikołajewskim, w gub. samarskiej, zachorowało 215, zmarło 82; w Orenburgu zachorowało 63, zmarło 37! w gub. orenburskiej zachorowało 321, zmarło 128; od początku epidemii zachorowało w pow. mikołajewskim, w gub. samarskiej, 1577, zmarły 652 osoby; w Jekaterynosławiu zachorowało 481 osób. zmarło 230, pozostaje 2; wypadki choroby zmniejszyły się znacznie w Zeńkowie, w powiecie epidemia ustała. W Wiatce ustalono badaniem bakteryologicznem pierwszy wypadek cholery.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Obwód semipałatyński uznano za zagrożony przez cholerę.

Moskwa. Pet. ag. tel. donosi: W ciągu ostatniej doby nie zaszedł tu żaden wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Wiedeń. Powołany do Poli na ćwiczenia ze Stawek w Galicyi rezerwista Jan Swyżod zachorował w Bruku nad Litawą. Ponieważ objawy chorobowe były podejrzane, poddano go zbadaniu przez lekarza, który orzekł, że jest wykluczonem, aby Swyżod miał cholerę.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi: Stwierdzono, że woda w kanale holenderskim Gergume zawiera wiele bakcyli cholery. Postanowiono z tego powodu przy pomocy nafty i innych środków zanieczyścić wodę w kanale, aby marynarze nie mogli jej pić.

Zarządzenia w Krakowie. Delegat Fedorowicz, wiceprezydent Sare, naczelny lekarz miejski dr Janiszewski i st. lekarz powiatowy dr Bielański zwiedzili wczoraj urządzenia przygotowane na wypadek zawleczenia cholery. Zwiedzono przedewszystkiem dworzec kolejowy, gdzie wydano szereg odpowiednich zarządzeń policyjno-sanitarnych, a następnie zakład desynfekcyjny miejski i domy izolacyjne, w których opieka nad chorymi powierzoną jest w jednym SS. Albertankom, w drugim SS. Miłosierdzia. Obok domów izolacyjnych stanie obecnie wielki barak epidemiczny kosztem miasta, przeznaczony na pomieszczenie chorych. Wszystkie te urządzenia znaleziono w zupełnym porządku.

Kongres socyalistyczny.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Kopenhaga. Wczorajsze plenarne posiedzenie kongresu soc. dem. zostało odwołane, ponieważ komisye nie ukończyły jeszcze swoich prac. — W komisyi antimilitarnej odbyła się długa dyskusya nad rezolucyą, przedłożoną przez subkomitet, w której oznaczono jako obowiązek wszystkich socyalistów, aby wszystkiemi środkami zwalczali militaryzm, a zwłaszcza przez nieuchwalanie kredytów w parlamencie i ustawiczne żądanie rozbrojenia, dopóki zaś to nie nastąpi, przez żądanie ograniczenia zbrojeń morskich. Dalej żądać należy zniesienia tajnych traktatów i ogłoszenia istniejących. Kair Haroché zażądał imieniem Anglików, aby proletaryat w razie wybuchu wojny między dwoma narodami ogłosił 24-godzinny strajk generalny.

Kopenhaga. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu międzynarodowego kongresu socyalistycznego miało się odbyć głosowanie nad rezolucyą w sprawie separacyi organizacyj zawodowych czeskich, ze względu jednak na toczące się rokowania i wielkie rozgoryczenie, wczorajsze plenarne posiedzenie odroczono. Zapewniają, że wniosek Czechów będzie dziś znaczną większością odrzucony.

Dyskusya onegdajsza była bardzo burzliwa. Pos. Adler ostrzegał Czechów przed zrywaniem wszystkich mostów i radził im, aby odstąpili od stanowiska separatystycznego, gdyż inaczej miałoby to nieobliczalne następstwa.

Delegat czeski Soukup zapewnił, że czescy separatyści są dobrymi międzynarodowymi socyalistami, nie mogą się jednak zgodzić na centralizm w zarządzie organizacyj zawodowych.

Bardzo ostro wystąpił przeciw Czechom zastępca socyalistów niemieckich Legyen. Groził on Czechom wykluczeniem z partyi, gdyby nie uznali delegatów czeskich, należących do zarządu centralnego i gdyby obstawali przy żądaniu separacyi w organizacyi zawodowej. Rozdział organizacyj zawodowych według narodowości uniemożliwiłby solidarną walkę gospodarczą robotników. Legyen oświadczył się wkońcu przeciw odroczeniu uchwały.

Delegat polski Karski oświadczył: Właśnie w kwestyi, gdzie partya jest federalistyczną, ruch zawodowy musi być jednolity. Rozbicie organizacyj zawodowych byłoby zbrodnią; naturalnie kierownictwo organizacyj musi być wielojęzyczne.

Bardzo ostro wystąpił przeciw Czechom drugi delegat polski Walewski, który żądania Czechów nazwał nacyonalistycznym anarchizmem.

Również delegat Żuławski wystąpił przeciw Czechom, podnosząc, że gdyby dopuszczono separacyę, to Polacy musieliby żądać własnej organizacyi zawodowej. Wyniknąłby jednak z tego wielki nonsens, ponieważ walka ekonomiczna musi być jednolitą. Czescy socyaliści przychodzą do Galicyi i zapraszają Polaków, aby przystępowali do czeskich organizacyj zawodowych.

Modraczek: To nieprawda!

Żuławski: Sam widziałem cyrkularze czesko-polskie, wysłane do Galicyi, z wezwaniem do przystąpienia do organizacyj zawodowych w Pradze.

Słowa te wywołały wielką wrzawę wśród delegatów czeskich.

Dalszą dyskusyę przerwano.

Telegramy

z dnia 1 września.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo zatwierdziło na podstawie upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych zmianę § 3 statutu Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, według której firmę Banku podpisują dwaj członkowie dyrekcyi, albo jeden członek dyrekcyi i prokurzysta, albo wreszcie dwaj prokurzyści, z których jeden przez Radę zawiadowczą wyraźnie został do tego upoważniony.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zatwierdził uchwałę Sejmu galicyjskiego, dotyczącą finansowego poparcia lokalnej kolei i stacyi Drohobycz kolei państwowych do Truskawca o ile przez to obciążony będzie stale kraj.

Paryż. Członek francuskiej akademii Albert Vandol zmarł.

Paryż. Założyciel katolicko-demokratycznego zjednoczenia młodzieży „Sillon“, Marc Sougnier, wystosował do papieża pismo, w którem donosi, że poddaje się woli Stolicy apostolskiej i oświadcza, że on i jego przyjaciele chcą dalej działać tylko w myśl wskazówek papieża.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Marszałek ks. Lobkovitz udaje się do Wiednia w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego.

Starcia czesko-niemieckie.

Lobosice. Wczoraj wieczorem przyszło ponownie do starć między Niemcami i Czechami. W czeskim Domu narodowym oraz w pewnym domu prywatnym wybito szyby. Dla zapobieżenia dalszym wybrykom wzmocniono żandarmeryę.

Po mowie w Królewcu.

Berlin. W Berlinie i na przedmieściach odbyło się wczoraj 33 wielkich zgromadzeń, zwołanych przez socyalistów. Na porządku dziennym stała formalnie sprawa drożyzny, w rzeczywistości jednak wszyscy mowcy zajmowali się ostatniemi mowami cesarza Wilhelma. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

Robotnicy Berlina widzą w mowie cesarza Wilhelma, wygłoszonej w Królewcu, proklamowanie rządów osobistych, które nie dają się pogodzić z konstytucyą i oświadczają, że natychmiastowo zwołanie parlamentu jest nieodzowne, celem odparcia zachcianek absolutystycznych i uchwalenia gwarancyj konstytucyjnych przeciw absolutystycznym nadużyciom.

Uroczystości czarnogórskie.

Cetynia. Król Mikołaj nadał austryackiemu posłowi bar. Gieslowi wielki krzyż orderu Daniły. — Gratulacye przysłali w dalszym ciągu: król serbski Piotr, król angielski i lord major Londynu.

Cetynia. Telegram, którym car zamianował króla Mikołaja marszałkiem polnym armii rosyjskiej, został odczytany po paradzie wojskowej w obecności wszystkich oficerów i członków ciała dyplomatycznego. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz wystosował imieniem rządu serbskieao do króla czarnogórskiego telegram z życzeniami.

Rjeka. Przybył tu pociągiem specyalnym incognito wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz z żoną i córką. Wielki ks. udał się na pokładzie okrętu wojennego „Cesarzewicz“ do Antivari.

Grecya i Turcya.

Konstantynopol. Grecki poseł miał wczoraj po południu dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rifadtem paszą i skarżył się na różne wypadki podczas bojkotu antygreckiego. Minister wskazał na niezadowolenie panujące w Turcyi z powodu wyborów w Grecyi, w odpowiedzi na to poseł grecki wskazał na greckie prawa wyborcze, dozwalające wyborcom na swobodny wybór kandydatów.

Fałszywe pogłoski wojenne.

Wiedeń. Wczoraj krążyły tu i w Berlinie pogłoski o mobilizacyi Turcyi, a nawet o wypowiedzeniu przez Turcyę wojny Grecyi. Wszystkie te pogłoski były nieprawdziwemi i miały na celu, jak się zdaje, wywołanie chwilowej paniki na giełdzie.

Paryż. — Na podstawie doniesienia jednego z dzienników berlińskich, rozpowszechniła się tu pogłoska, że rząd turecki wypowiedział Grecyi wojnę. Pogłoska ta została zdementowaną.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Londyn. Dzienniki ogłaszają artykuły, żądające zaprowadzenia w Anglii obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Strajk w Bilbao.

Bilbao. Związek robotniczy uchwalił 11 głosami przeciw 10 strajk powszechny.

Bilbao. Sądzą, że proklamowany strajk generalny nie będzie miał powodzenia. — W łonie związku robotniczego panuje zupełna niezgoda.

Bilbao. Prawie we wszystkich fabrykach pracują.

Bilbao. Strajk się rozszerzył. Wiele fabryk zamknięto. Przyszło do starć z policyą i żandarmeryą, które użyły broni. Wiele osób aresztowano.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. Niezadowolenie Bachtiarów z rządów Serdara Aszada, który widocznie dąży do dyktatury, wzmaga się. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprotestowało w poselstwie rosyjskiem przeciw zaprowadzeniu ruchu automobilowego w Tebris. Także prasa perska agituje przeciw temu, zarzucając Rosyanom, że dążą do opanowania wszystkich środków komunikacyjnych.

Kronika.

Kraków, czwartek 1 września.

Kalendarzyk kościelny: Bronisławy p. i Idziego op.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 56, zachód o godz. 6 m. 25. długość dnia godzin 13 min. 29.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Miejscami opady, mierne wiatry, ciepłota opada, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Srebrne szczyty“.

Teatr ludowy: „Miód kasztelański“.

Powrót z letnich siedzib do Krakowa w ostatnich dniach jest bardzo liczny. Na dworcu kolejowym panuje nadzwyczaj żywy ruch. Każdy pociąg przywozi sporą liczbę czerstwych i opalonych od słońców letników, którzy zapełniają dworzec setkami tobołów i pakunków. Uczniowie szkół średnich mimo skończonych zapisów tłumnie jeszcze zjeżdżają z wywczasów wakacyjnych do Krakowa. Ulice miasta znowu się ożywiły, pora ogórkowa już się skończyła.

Stypendya handlowe i przemysłowe. W krakowskiej Izbie handlowej odbyło się wczoraj rozdawnictwo stypendyów z „Cesarskiej dotacyi jubileuszowej 1908“, przeznaczonych na cele teoretycznego lub praktycznego wykształcenia młodzieży w handlu lub przemyśle. Komisya dla spraw koncesyjnych i osobistych rozdała 20 stypendyów w ogólnej kwocie K 8390. Z tego otrzymali: Uczniowie Akademii handlowej w Krakowie: Benedykt Klimek 300 K, Franciszek Kruszyna 250 K, Eliasz Wachsberger 300 K, Adam Szkotnicki 250 K, Marek Guzik (kurs abit.) 300 K, nadto Malicki Józef (Akademia eksportowa Wiedeń) 400 K i Sroka Ludwik (Akademia handlowa w Wiedniu) 300 K.

Na wyjazd za granicę, celem odbycia praktyki w dziale handlowym otrzymali: Włodek Józef 600 K, Schindler Wilhelm 600 K, Garbiński Bolesław 500 K, Grosser Hugo 500 K.

Wkońcu uzyskali stypendya rękodzielnicze: Grzybowski Aleksander malarz 240 K, Rogowski Wilhelm cyzeler i brązownik 500 K, Linczowski Leon krawiec 500 K, Turnus Paweł rzeźbiarz 500 K, Żychal Jan zecer 400 K, Swiadek Franciszek masarz 250 K, Sołtysik Karol uczeń Szkoły przemysłowej w Krakowie 300 K.

Z funduszu pieczy nad sierotami po kupcach udzielono jednego stypendyum w kwocie 1200 K, oraz uzupełniono jedno z zeszłorocznych stypendyów kwotą K 200.

Sprawy miejskie. Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie sekcyi V Rady miasta, działającej imieniem tejże Rady.

Skargi na oprawcę miejskiego. Z Krowodrzy dochodzą nas skargi na samowolne postępowanie miejskiego oprawcy. Jak nam donoszą, ma się on dopuszczać nadużyć, wpadając na podwórza i ogrody za uciekającymi psami lub też w pościgu roztrącając brutalnie osoby na chodniku, spieszące w godzinach rannych do pracy. O ile odnośne skargi są prawdziwe, zechce zapewne magistrat pouczyć oprawcę o zachowaniu się wobec publiczności.

Przeciw Radzie kultury krajowej. Ja donoszą pisma lwowskie, Rada oddziału pokuckiego Towarzystwa gospodarskiego na zebraniu w Kołomyi wyraziła przekonanie, „że projekt sejmowy utworzenia Rady kultury krajowej jest dla krajowych interesów rolniczych szkodliwy i uprasza inne oddziały o wywarcie energicznego nacisku na posłów sejmowych przed zbliżającą się sesyą sejmową, ażeby projekt powyższy nie przyszedł do skutku“.

Znaczna kradzież. — Z Seretu nadeszło wczoraj do policyi lwowskiej doniesienie, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania lekarza miejskiego dra Mrazka i skradli mu papierów wartościowych na sumę 16.800 K, nadto 850 K gotówką i kilkanaście wartościowych przedmiotów.

Krwawe zajście na granicy rosyjskiej, o czem donieśliśmy onegdaj w telegramach, miało według „Kuryera Zagłębia“ następujący przebieg: Onegdaj wieczorem na posterunku granicznym Ujścia (niedaleko od Granicy) żołnierz rosyjskiej straży pogranicznej Wiediernikow zatrzymał dwóch ludzi, którzy potajemnie zamierzali przekroczyć granicę i począł ich prowadzić na posterunek. Po drodze jeden z zatrzymanych ofiarował żołnierzowi 3 ruble, prosząc o wypuszczenie go wolno. Żołnierz pieniędzy nie przyjął i prowadził aresztowanych dalej. Po chwili, kiedy jeden z nich zatrzymał się i nie chciał iść dalej, Wiediernikow na alarm wystrzelił w górę. Wtedy jeden z eskortowanych wydobył rewolwer i zaczął strzelać do żołnierza, raniąc go trzema kulami, z których dwie przebiły go na wylot, a jedna utkwiła w szyi. Ranny mimo to nie stracił przytomności i dał pięć strzałów z karabinu do napastnika, kładąc go trupem na miejscu.

Towarzysza zabitego wkrótce pochwycili żołnierze graniczni. Jest nim niejaki Ćwikliński, czasowy mieszkaniec wsi Porąbka, w powiecie będzińskim. Zabity, jak się okazało ze znalezionych przy nim dowodów, jest mieszkańcem wsi Syrniki w powiecie lubartowskim w gub. lubelskiej, Stanisławem Podsiewskim. Po udzieleniu pierwszej pomocy na posterunku, zranionego Wiediernikowa odesłano do szpitala w Olkuszu, a zatrzymanego Ćwiklińskiego oddano do rozporządzenia naczelnika powiatu będzińskiego.

Obława na przechodniów. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek około godz. 9 wieczór, na Powiśle z cyrkułu zamkowego wyruszył silny oddział policyi, w asystencyi strażników konnych i zabierał ze sobą wszystkich napotykanych mężczyzn, nie wyłączając dwunastoletnich chłopców i tych, którzy, nie ubrani nawet do wyjścia na ulicę, przystanęli na chwilę przed bramami domów, aby zaczerpnąć po pracy świeżego powietrza. W ten sposób w biurze cyrkułu zamkowego, przed godz. 11 znalazło się przeszło 200 osób, wśród których spora gromadka młodzieży szkolnej. W cyrkule natychmiast zaczęła się segregacya aresztowanych i większość ich po pewnym czasie wypuszczono. Za aresztowanymi podążyło do cyrkułu mnóstwo kobiet z paszportami swoich mężów i synów, ażeby ich jak najprędzej uwolnić, ale nikogo nawet do bramy nie wpuszczono.

Wybuch kotła. Pisma warszawskie donoszą: W fabryce farb firmy Spiess pod Warszawą na szosie do Jabłonny eksplodował kocioł parowy i zabił znajdującego się w pobliżu robotnika Walentego Grochockiego, lat 46. Wybuch kotła zburzył całkowicie budynek fabryczny, zrządzając szkody na 20.000 rb. Przyczyna wypadku nie jest jeszcze wyjaśniona.

Usiłowane uprowadzenie telefonistki. Warszawskie pisma donoszą: W niedzielę około godz 7 rano ul. Królewską szła do biura telefonów telefonistka, panna N. Mniej więcej w połowie tej ulicy, pomiędzy Mazowiecką a Marszałkowską z p. N zrównała się jakaś dorożka, wioząca dwóch pasażerów. Niebawem z dorożki wysiadł jeden z mężczyzn i skierował się w stronę idącej, a kiedy się z nią zrównał, jął prosić, ażeby z nimi pojechała. Nieczuła na słowa nieznajomych p. N. snadź zniecierpliwiła ich, gdyż zastosowali środek bardziej radykalny: oto poprostu ujęli p. N. na ręce i wnieśli do dorożki, rozkazując dorożkarzowi jechać jaknajprędzej.

Cała ta przygoda mogłaby się dla oniemiałej z przerażenia p. N. skończyć bardzo smutno, gdyby nie wdanie się w tę sprawę jakiegoś już podeszłych lat mężczyzny, który właśnie na scenę tę wyszedł z jednej z poblizkich bram. Pan ten, nie tracąc przytomności, wskoczył do dorożki, wyrwał z rąk zdziwionych tą niespodzianą interwencyą lowelasów, czy handlarzy żywym towarem ich ofiarę, a następnie przy pomocy laski dał ujście swemu oburzeniu. Wystraszona tą przygodą p. N ciężko się rozchorowała.

Pierwsza pielgrzymka z Poznania do Częstochowy bawiła w tych dniach na Jasnej Górze w liczbie około 150 osób, pod opieką komitetu pielgrzymowego, z duchowieństwem poznańskiem na czele. Pielgrzymka ta, składająca się z samej inteligencyi, przybyła na Jasną Górę po raz pierwszy z Poznania, gremialnie, pomimo przeszkód, stawianych przez władze pruskie. Uczestnicy pielgrzymki wysłuchali mszy św., odbyli spowiedź w klasztorze i po tygodniowym pobycie opuścili Częstochowę.

Represye wyznaniowe na Litwie. „Miński Gołos“ donosi: Gubernator miński za naruszenie wydanych przezeń przepisów obowiązujących o procesyach katolickich i za odmowę spełnienia żądań władzy co do usunięcia flag polskich przy przejeździe przez pow. nowogrodzki ks. biskupa sufragana Cieplaka, skazał na grzywny hr. Henryka Zyberg-Platera i ks. Kaweckiego na 300 rubli każdego, ks. Jarczyna i obywatela ziemskiego Rdułtowskiego na 200 rubli z zamianą w razie niezamożności do trzech ostatnich na areszt dwumiesięczny a hr. Platerowi na trzymiesięczny.

Tosamo pismo donosi dalej: W poniedziałek w mińskim sądzie okręgowym rozpoznawano bez udziału przysięgłych ciekawą sprawę ks. Majewskiego, proboszcza kościoła złotogórskiego, o nawrócenie prawosławnej małoletniej na katolicyzm. Bronił ks. Majewskiego adw. przys. Wołyński. W sądzie wyjaśniło się, że do ksiąg metrycznych zapisana była 7-letnia Helena Muraskówna, na żądanie jej matki. Stało się to jeszcze w roku 1906, a sprawę tę wszczęto wskutek doniesienia duchownego prawosławnego, Kwaczewskiego w roku 1909. Sąd skazał ks. Majewskiego na grzywnę 25 rubli, ale wobec prawa o przedawnieniu postanowił wyroku tego nie wprowadzać w wykonanie.

Rzadki wypadek. W Lignicy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jak donosi „Gazeta Opolska“, u gospodarza Träumera w Górnych Psiarach wylęgła krowa cztery cielęta normalnie, równo zbudowane. Jesto wypadek bardzo rzadki.

Odwołanie manewrów w Hercegowinie. Jak donosi „Pester Lloyd“ z Mostaru, tegoroczne manewry wojskowe w Hercegowinie zostały przez ministra wojny odwołane z powodu pojawienia się wśród wojska tyfusu brzusznego. Powodem wybuchu choroby była zła woda. Zarządzono też odpowiednie środki sanitarne celem zwalczania epidemii.

Powrót pielgrzymki z Palestyny. Z Berna (Morawy) telegrafują: Wczoraj przed południem przybyło tu specyalnym pociągiem kolei północnej 530 pielgrzymów z Palestyny. Byli oni w Tryeście badani przez lekarzy. Fizykat w Bernie zarządził ponowne zbadanie i przekonał się, że stan zdrowia pielgrzymów jest dobry z wyjątkiem dwóch kobiet, które miały lekkie zewnętrzne zranienia. Po przeprowadzeniu zarządzeń sanitarnych nastąpiło powitanie pielgrzymów przez duchowieństwo.

Wypadek podczas ćwiczeń artyleryi. Z Bambergu donoszą: Podczas ćwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami pułku artyleryi polnej nr. 2, padła jedna z kul między żołnierzy; od wybuchu zginął jeden żołnierz, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Zamordowanie majora czarnogórskiego. Ze Skoplje telegrafują: Aresztowano dwóch Czarnogórców, podejrzanych o zamordowanie zbiegłego majora czarnogórskiego w Mitrowicy. Obaj przyznali

się do zbrodni i podali, że rząd czarnogórski zapłacił im za to morderstwo 25.000 franków.

Z awiatyki. Z Havre telegrafują: Latham, Leblanc i kilku innych awiatyków przedsięwzięli wzlot z Havre do Trouville i z powrotem.

Sąd wojenny w Kijowie, jak donoszą z Kijowa, skazał niejakiego A. Sniszczenkę na karę śmierci przez powieszenie za udział w napadzie zbrojnym na mieszkańców Lachowca. W grudniu 1909 roku w powiecie przyłuckim. Przy napadzie tym zrabowano 200 rubli. Trzech wspólników tego napadu zasądzono na karę śmierci jeszcze przed kilku miesiącami.

Echa zamordowania B. Buturlina. „Pet. List.“ dowiaduje się, jakoby dr Panczenko na ostatniem badaniu w ciągu godziny ze łzami w oczach przyznał się do zbrodni i opowiadał jej szczegóły. — Przytaczające bardzo poważne dane rzeczowe, dr Panczenko opowiedział podobno całą historyę swego udziału w tej zbrodni i wymienił przytem szereg osób, dotąd nikomu nieznanych, które również w zamordowaniu Buturlina brać miały udział. — Nowe okoliczności tego morderstwa, zeznane przez przyznającego się do winy dra Panczenkę, posiadać mają znaczenie zasadnicze i zmieniają podobno cały charakter sprawy. Jak są ważne zeznania dra Panczenki, dowodzi to, iż tego samego dnia wszczęto w Petersburgu nowe w tej sprawie śledztwo, a minister sprawiedliwości wysłał podobno do Moskwy sędziego śledczego ze specyalnemi instrukcyami.

„Przedsiębiorstwa“ intendantów rosyjskich. Dzienniki kijowskie zamieszczają obecnie liczne opisy nader oryginalnych nadużyć, popełnianych w kijowskim okręgu komunikacyi. Tak np. między innemi, gdy brakło robót, „dających dochód“, zdarzały się zgoła niezrozumiałe pożary mostów i innych budowli. Pilna odbudowa mostów lub jakichś budynków bywała następnie żniwem dla przedsiębiorców i oczywiście dla zwierzchników. W roku zeszłym np. zapalił się most Rusanowski odrazu w 10 miejscach; most ten kosztował milion rubli. Atoli najzyskowniejsze były roboty przy oczyszczaniu torów kolejowych z zasp śnieżnych: funkcyonaryusze okręgu komunikacyjnego bardzo często uskuteczniali liczne pilne, a kosztowne roboty w sposób niezmiernie ułatwiony, bo poprostu nie wstając od biurka, a tylko wygotowując na papierze rachunki dla władz centralnych.

Dżuma w Rosyi. Z Kijowa donosi pet. ag. tel.: Z powodu pojawienia się dżumy w Kijowie, Rada miejska postanowiła otworzyć szpital na 30—40 łóżek dla zarażonych, oraz założyć dom izolacyjny dla rodzin osób dotkniętych zarazą. Oprócz tego uchwalono zorganizowanie oddziału tępienia szczurów, roznoszących zarazę dżumy.

Z Odessy donosi pet. ag. tel.: Wykonawcza komisya sanitarna uchwaliła karać aresztem do 3-ch miesięcy lub grzywną w wysokości 300 rubli tych właścicieli domów i stróżów, którzy nie dostarczają chwytanych lub znalezionych szczurów zdechłych, lub stawiają przeszkody łapaczom szczurów. — W ciągu 5 dni ostatnich zanotowano 15 przypadków dżumy, a od początku epidemii do 24 b. m. — jak donoszą „Odesskija Nowosti“ — zachorowało na dżumę 77, a zmarło 13 osób.

Radny miasta Kijowa p. Stradomski, delegowany przez Radę miejską kijowską do Odessy dla zaznajomienia się ze stosowanemi tam zarządzeniami przeciw dżumie, w rozmowie ze współpracownikiem „Dziennika Kijewskiego“ oświadczył, że niebezpieczeństwo z powodu dżumy wcale nie jest tak groźne, jak się z daleka wydaje. Co do przyczyn ukazania się epidemii w Odesie, p. Stradomski wypowiedział zdanie, że odegrała tu rolę zwykła epidemia wśród szczurów, czasami przerzucająca się na ludzi. Obecnie chorobie tej ulegają przeważnie ludzie z klas niezamożnych, zamieszkujący przedmieścia. Dotychczas stwierdzano tylko wypadki dżumy zwykłej; jedyny wypadek, który nasunął przypuszczenie, że chory dotknięty jest dżumą płucną, po sprawdzeniu okazał się zwykłym.

O sposobach walki, stosowanych w Odesie, p. Stradomski opowiedział, co następuje: W razie zasłabnięcia na dżumę, kamienicę, w której zdarzył się wypadek, otacza policya, wszystkich, znajdujących się w niej, umieszczają w zupełnie izolowanym lokalu, pozbawionym wszelkich mebli, z wyjątkiem sienników i poduszek, gdzie pozostają oni przez pewien czas pod obserwacyą lekarską. Lokal zadżumiony poddają ścisłej desynfekcyi formaliną, sublimatem, wszelkie materye palą na miejscu. Często temu losowi ulegają nawet deski z podłogi. Chorego odwożą niezwłocznie do baraku specyalnego, znajdującego się w szpitalu miejskim.

Wreszcie opowiedział p. Stradomski o aparacie Claytona do tępienia szczurów zapomocą wykurzania ich siarką. Lecz wobec nader rozgałęzionych wyjść z nor i korytarzy, ciągnących się często na przestrzeni ulicy, środek ten okazuje się niewystarczającym.

Obrabowanie kasy kopalni. Z Ekaterynosławia donosi pet. ag. tel.: Na stacyi Chadyżeńskiej banda rozbójnicza zrabowała kasę kopalni majkopskiego Towarzystwa międzynarodowego, zabrawszy z niej 10.000 rs.

Samobójstwo 110-letniego starca. Jak donosi „Riecz“, we wsi Razwognaja powiesił się niejaki Junkiewicz, liczący już 110 lat życia. Przyczyną samobójstwa były wyrzuty krewnych, którzy go utrzymywali, że jest „darmozjadem“.

Zwłoki „dostojnej osoby“. „Gazeta Fińska“ w Kotce donosi o następującym wypadku: W przeszłym tygodniu w chwili, gdy parostatek generał-gubernatora przybił do przystani, wraz z władzami miejskiemi i wojskowemi nadjechał i wóz żałobny, którego woźnica oświadczył, że stawić mu się kazano właśnie w czasie nadpłynięcia tego parostatku. Generał-gubernator zarządził dochodzenie, które wykryło, iż biuro pogrzebowe otrzymało zlecenie telegraficzne, aby w oznaczonej porze wysłało do przystani wóz żałobny na przyjęcie „zwłok dostojnej osoby“.

Wyprawa arktyczna. Z Berlina telegrafują: Porucznik Filchner telegrafuje, że „wstępna ekspedycya arktyczna“ przybyła do Hammerfest.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: W etacie fabryki tytoniu w Krakowie lekarz fabryki II-ej kategoryi dr Adam Łobaczewski posunięty został do I-ej kategoryi z poborami urzędników państwowych II-ej rangi a substytut lekarski w tymże zakładzie dr Stanisław Jaugustyn do III-ej kategoryi.

Zmarli.

Józef Jaworski, emer. podurzędnik pocztowy, przeżywszy 53 lat, zmarł w Krakowie.

Franciszka z Michalskich Mazurowa, żona oficyała podatkowego przy starostwie w Podgórzu, zmarła w Krakowie, przeżywszy 46 lat.

Tomasz Sarnecki, przykrawacz krawiecki, zmarł w Krakowie w 30 roku życia.

SELMA LAGERLÖF.

DŁUGOWIECZNOŚĆ PAPIEŻA.

(Dokończenie.)

Uczyniła to zupełnie bezwiednie. Zdawało jej się, że zmusiła ją do tego owa potęga panująca w tym starym kościele.

Kiedy przyszła do zakrystyi, która miała wygląd jeszcze bardziej starożytny i tajemniczy aniżeli kościół, opanował ją odrazu żal. „Mój Boże, cóż ja tu robię? pytała sama siebie. Cóż ja tu ofiaruję? Nie posiadam przecież nic więcej, tylko kilka wozów jarzyn. Przecież nie mogę dać Ojcu świętemu kilka koszów karczochu“.

Po jednej stronie zaktrystyi stał długi stół, a za nim stał ksiądz i zapisywał w księgę wszystko, co przyrzekano świętym. Conzenza słyszała, jak kilku przyrzekało darować kościołowi pewną sumę pieniędzy, podczas gdy inny oddawał swój złoty zegarek, lub trzecia swe kolczyki z pereł ofiarowała.

Conzenza wciąż jeszcze milcząco stała przy drzwiach. Ostatnie parę groszy wydała, aby dla syna kupić trochę łakoci. Słyszała, jak niektórzy, nie bogatsi od niej, kupowali świece woskowe i serduszka srebrne. Stała i wywracała kieszeń daremnie. Nawet tyle nie mogła uczynić.

Długo tak stała i czekała, aż wkońcu sama jedna została w zakrystyi. Księża spoglądali na nią nieco zdziwieni. Wtedy podeszła kilka kroków, z początku niepewnie i nieśmiele, ale po pierwszych krokach szła lekko i szybko ku stołowi.

— Wielebny ojcze — rzekła do księdza — proszę pisać, że Conzenza Zamponi, która zeszłego roku w dniu św. Jana Chrzciciela skończyła lat 60, daruje resztę swych lat papieżowi, aby nić jego żywota była przedłużona.

Ksiądz zaczął pisać. Był pewnie bardzo zmęczony prowadzeniem ksiąg przez całą noc i nie myślał dłużej nad tem, co to były za przedmioty, które zapisywał.

Ale tu urwał w połowie zdania i spojrzał pytająco na signorę Conzenza. Przyjęła jego spojrzenie bardzo spokojnie.

— Jestem silna i zdrowa, Przewielebny Ojcze, — rzekła. — Mogłabym pewnie żyć ze siedemdziesiąt lat. Więc conajmniej dziesięć lat daruję Ojcu świętemu.

Ksiądz widział jej chęci i bogobojność i nie sprzeciwiał jej się wcale.

— To pewnie jakaś biedna — pomyślał — niema nic innego do ofiarowania.

— Zapisano, moja córko, — rzekł.

Kiedy stara Conzenza znów znalazła się na ulicy, była już pora tak późna, że wszelki ruch ustał i ulica zupełnie opustoszała. Znajdowała się w odległej części miasta, gdzie latarnie gazowe oświetlały ulicę zbyt skąpo, tak, że było niemal ciemno. Szła jednak dzielnie naprzód. Czuła w sobie wielkie wyświęcenie i była też przekonaną, że uczyniła coś, co wielu ludzi uszczęśliwi.

Kiedy tak szła ulicą, opanowało ją naraz wrażenie, że nad jej głową krąży jakaś istota żyjąca.

Przystanęła i spojrzała w górę. W ciemności między wysokiemi domami zdawało się jej, że spostrzega parę ogromnych skrzydeł i że nawet słyszy ich szum.

— Co to jest — powiedziała. — Przecież to nie może być ptak żaden, to za wielkie.

Następnie zdawało jej się, że spostrzega twarz, tak białą, że przeświecała w ciemnościach. Opanowała ją niewymowna trwoga.

— To jest anioł śmierci, który nademną się unosi, — pomyślała. — Och, cóż uczyniłam! Oddałam się władzy straszliwego!

Poczęła biedz, ale wciąż jeszcze słyszała szum potężnych skrzydeł i była przekonaną, że śmierć dąży za nią.

Trwało to przez kilka ulic. Zdawało się jej, że śmierć jest coraz bliżej. Już czuła jej skrzydła na ramionach.

Nagle uczuła jak coś ciężkiego i ostrego uderzyło ją w głowę. Obosieczny miecz anioła śmierci dosięgnął ją nareszcie. Opadła na kolana. Czuła, że ją życie opuścić musi.

Parę godzin później robotnicy znaleźli starą Conzenzę na ulicy. Leżała bez przytomności, rażona atakiem sercowym. Natychmiast przewieziono ją do szpitala i udało się przywołać do przytomności, ale było widocznem, że nie wiele już jej życia pozostaje.

Zdążyli jeszcze sprowadzić jej dzieci. Kiedy one pełne troski i smutku stanęły u jej łoża, zastali chorą zupełnie spokojną i szczęśliwą. Nie mogła wiele mówić, ale głaskała ich ręce.

— Powinniście się cieszyć — mówiła — cieszyć się, cieszyć.

Najwidoczniej nie podobało jej się to wcale, że płakali. Prosiła też posługaczki, żeby się śmiali i okazywali swą radość.

— Radzi i szczęśliwi — mówiła — radzi i szczęśliwi musicie być.

Leżała z oczyma zgłodniałemi, by zobaczyć choć trochę radości.

Po chwili zniecierpliwiły ją łzy dzieci i poważny wyraz posługaczek. Poczęła mówić rzeczy, których nikt nie rozumiał. Powiedziała, że gdy nie będą się cieszyć, mogłaby przecież równie dobrze żyć dalej. Ci, którzy ją słyszeli, myśleli, że majaczy.

Nagle otworzyły się drzwi i na salę wszedł młody doktor. Trzymał w ręku gazetę i głośno powiedział: „Papieżowi lepiej. Będzie żył. Dziś w nocy choroba się przesiliła“.

Posługaczki dawały mu znaki, by milczał, żeby nie przeszkadzał umierającej, ale ona już go słyszała.

Widziała też, jak błysk radości i szczęścia, nie dający się ukryć, przeleciał po twarzach obecnych, otaczających jej łoże.

Wtedy znikło zniecierpliwienie z jej twarzy. Uśmiechnęła się zadowolona. Dała znak, żeby ją posadzono na łóżku; usiadła i powiodła dokoła wzrokiem daleko patrzącym. Zdało się, jakby spoglądała na Rzym i patrzała na przechodniów na ulicach, witających się wzajemnie radosną wieścią o papieżu.

Podniosła głowę, jak mogła najwyżej.

— To ja zrobiłam — rzekła. — Jestem bardzo szczęśliwa. Bóg pozwolił mi umrzeć, aby on mógł żyć. Nie zależy mi nic na tem, żeby żyć — ponieważ uszczęśliwiłam wszystkich ludzi.

Położyła się znów na łożu i w kilka chwil już nie żyła.

— — — — — — — — —

W Rzymie opowiadają, że Ojciec święty po wyzdrowieniu pewnego dnia zabawiał się odczytywaniem zapisywanych w kościołach pobożnych wotów, przyrzekanych za jego wyzdrowienie.

Z uśmiechem czytał długie kolumny małych darów, aż doszedł do zapisku, że Conzenza Zamponi darowała resztę swego życia. Spoważniał w jednej chwili i zamyślił się.

Kazał się poinformować o Conzenzę Zamponi i dowiedział się, że tej samej nocy umarła, kiedy on wyzdrowiał. Polecił wezwać do siebie jej syna Dominika i wypytywał go o ostatnie chwile matki.

— Mój synu — rzekł do niego papież, dowiedziawszy się wszystkiego — twoja matka nie uratowała mi życia, jak wierzyła w ostatniej swej godzinie, ale jestem bardzo wzruszony jej miłością i ofiarnością.

Dał Dominikowi swą rękę do pocałowania i pożegnał go.

Ale Rzymianie zapewniają, że choć papież nie chciał przyznać, iż jego żywot przedłużył dar biednej kobiety, to jednak był o tem przekonany.

— Dlaczegożby inaczej ojciec Zamponi tak prędko zrobił karyerę? — mówili. — Jest już biskupem, a szeptają, że niedługo zostanie kardynałem.

A w Rzymie i później jeszcze trudno było ludziom wierzyć, że papież umrze, nawet gdy był bardzo chory. Nikt nie mógł obliczyć, kiedy dopełni się jego żywot. Zależało przecież wszystko od tego, ile lat darowała mu biedna Conzenza.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 31 sierpnia.

HOTEL SASKI: K. Wiecki, B. Merwin ze Lwowa, M. Arnold, R. Queisser z Wiednia, Z. Hublowa, J. Majewska z Warszawy, J. Radomyski z Galicyi, W. Sęgajłło, C. Drzewińska z Warszawy, J. Śliwka z Borowa, J. Konn z Piotrkowa, H. Niessen z Barmen, W. Mensch z Berlina, L. Nowakowski z Monachium, M. Margules z Kijowa, hr. W. Czarnecka z Golejewski, Gotaro Ogawa z Japonii.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Filip Genois z Wiednia, dr Maryan Apperman ze Lwowa, Ernest Barwig z Künewaldu, Roman Pasłowski z Żółkwi, Stefan Pszczółkowski, M. de Brisac z Paryża, Ira Sułkowska, Katarzyna Niewiarowska z Bielska, Laura Rickman, Stefan Piątkowski z Warszawy, Stanisław Szajkowski z Dziemieszyc (Król Pol.), Marya Grzybowska z Pieskowej Skały (Król. Pol.), Helena Różycka z córką, Wanda Szpakowska z Opatowa (Król. Pol.), Stefan Sikorski z Dziemieszyc (Król. Pol.), Edward Kopaczyński z żoną i dziećmi ze Lwowa, Tomasz Kielecki z Odessy, Franciszek Stryszko z żoną i dziećmi z Genewy, Alfred Fiwka z Pragi, Franciszek Tylman z Łodzi, Józef Ogórkiewicz z Szczemionia (Król. Pol.), Józef Jagodzieński, Józef Kiszler z Warszawy, Teofil Niewiadomski z Berlina.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Józef Kosiński z Nowego Sącza, Antoni Podczaski z córką z Lipna (Król. Pol.), Antoni Hołubski z żoną z Niemiec (Król. Pol.), Edward Stahl z żoną z Warszawy, Ludwik Jagiełko z córką z Woli Wadowskiej, Marya Petruszewiczówna ze Lwowa, Franciszek Řéhak z Morawskiej Ostawy, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Wacław Novàk z Katusic (Czechy), Jaromir Nàprstek, Kazimierz Dvorzak z Dolnych Chabrów (Czechy), Rohus Pruvda, Franciszek Ferman z Kolina (Czechy), Otokar Smejkał z Hożan (Czechy), Jarosław Chrpa z Shoby Roubiczkovy (Czechy), Józef Havliczek z Stradouna (Czechy), Jundczik Daszek z Velkych Vykleków (Czechy), Jan Cejka z Lolina (Czechy), Jarosław Hrale z Dobichovic (Czechy), Karol Srilvek z Prodni (Czechy), Lauda Hedrzich z Drebovic (Czechy), Antoni Brzesky z Polskiej Ostrawy, Jan Tovara z Kładna, Alojzy Brożek z Królewskich Winohradów, Emilia Skutilowa z Ceszka (Czechy), Władysław Janda z Pragi, Bogdan Kratochvil z Cerlinic koło Kolina Józef Ciszal ze Stotna (Czechy), Franciszek Verhanik z Drimy (Czechy), Milav Tordek z Chlumczano (Czechy), Józef Sipek z Makotva (Czechy), Konstanty Mierkowski z Łodzi.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?9·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 281·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 298·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 11?·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·30. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·—. Palffy 40 złr. —·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 258·4?. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 259·45. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 551·—.

Berlin, 31 sierpnia. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 31 sierpnia. Renta 3-prc. 97·52. Mąka 40·90.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 31 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 666 —, węg. Zakł. kred. 861 —, Anglobanku 315 25, Unionbanku 623 75, Länderbanku 526 45, Bankverein 654 —, Bodencredit 13 38, Galic. Banku hipotecz. 683 —, Kolei państwow. 751 50, kolei południ. 122 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej — —, kolei Czerniow. — —, Alpiny 75? 75, Rima Muranyi 695 50, Prag. Tow. żelazn. 27 99, Fabryki broni 7?8 —, Akcye tureckie tyt. 387·50, Gal. akc. Tow. kop. n. 871 —, Obl. węg. indemniz. 91 90, Renta majowa 93 75, Austr. renta koron. 93 65, Węgier. renta koron. 91 95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 90, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 75, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 259 75. Marki 117 51, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 75.

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu wkońca silne z powodu berlińskich zakupień arbitrażowych. Kredyty i koleje państw. silne.
